

TURYSTA POLSKI.

„Turysta polski” wychodzi raz na miesiąc w poł. każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 2 rb. rocznie.

Cena ogłoszeń: wiersz nonpar. 30 kop.

Cena zeszytu 15 k.

Nr 17.

Maj 1913 r.

Adres redakcji i administracji:
Warszawa, Zgoda 1 róg Chmielnej

Wydawnictwo Akc. Tow. „Świat”.

Redaktor odpowiedzialny A. Breza.

Na Korsyce.

P. Wincenty Rapacki bawił niedawno przez kilka tygodni na Korsyce. Z radością drukujemy garść wrażeń znakomitego artysty i zasłużonego pisarza.

Był czas, że w Rozmaitościach warszawskich grasowała długo jednoaktówka p. t. „Vendetta”. Żółkowski wywoływał w niej wybuchy homerycznego śmiechu. Grał młodego paryżanina, który przyjeżdża na Korsykę, aby objąć sukcesę po bogatym stryjaszku. Ale na Korsyce to nie tak łatwo idzie; trzeba wprzód załatwić porachunki rodzinne, trzeba zasztyletować jakiegoś pana Gwaraldiniego, aby być z kolei zabitym przez jednego z jego krewnych, bo tak każe vendetta, która się nigdy nie kończy. Młody burżuazjaczek wije się, jak motyl na szpilce, i chce dać nura, zrzekając się spadku,—dopiero interwencja młodej korsykanki z rodu Gwaraldinich kładzie koniec awanturze, bo młoda para się pobierze i będzie koniec vendecie.

Tyle wiedzieliśmy wówczas o Korsyce... A prawda, wiedzieliśmy także, że jest kolebką Napoleona.

Trzebaż zdarzenia, że jeden z kolegów, zawołany turysta, odbył do niej podróż dwukrotnie i jał nam opowiadać cuda. Słuchaliśmy, jak o zaczarowanym kraju, a ponieważ postanowiono, aby wyjechać na wypoczynek dla płuc zmordowanych, a wydeptana Riviera przestała nas nęcić, więc jazda na Korsykę!

Zabawiwszy tydzień w Nicei, wsiedliśmy na statek i w osiem godzin dopłynęliśmy na miejsce.

W miasteczku portowym Ille-Rousse musieliśmy zanocować. Dość porządny numer w „Hotelu la Poste”, obwieszony obrazami świętych, odrazu dobrze nas usposobił do mieszkańców. Kraj arcykatolicki, więc niema się czego obawiać. Wczesnym tedy rankiem, po dobrej kawie, ruszyliśmy koleją przez środek wyspy do Ajaccio. Kraj — jedna bryła skały, najeżona górami różnych kształtów i w rozmaitych kierunkach, o roślinności bajecznej. Drzewa, jakich się jeszcze nigdy nie widziało, a wszystko obwieszone kwiatami i owocami pomarańcz, cytryn, migdałów i t. p. Słońce sieje złote blaski i daje nam czarowne widoki gór, okrytych śniegiem, dolin,

ubranych w kwiaty. Gdzie rzucisz okiem, bieleją jasną wstęgą drogi bite i wiją się dziwnymi zakrętami przez całą wyspę. A jak to świetnie utrzymane. Daje to wrażenie wysokiej kultury pośród tej dziewiczej przyrody. Pociąg pnie się ciągle w górę przez liczne tunele; dopiero od Vizayonne zjeżdżamy na dół i stajemy o godzinie 3-ej w Ajaccio.

Tu mógłbym zawołać z jakim klasycznym poetą: „O, Muzo, dodaj mi natchnienia!” Miasteczko objęte z trzech stron ramieniem gór, przeglądające się w zwierciadle niebieskich wód, przypomina ustrojem swoim Neapol. Cisza, spokój, za-

pach od morza i od gęsto rozsianych eukaliptusów, przerywane tylko kiedy-nieiedy ryczącymi obrzydliwie samochodami anglików (gdzież ich niema?).

Oto ogólny ton, jaki się odczuwa w pierwszej chwili. Przypatrzmy się ludziom i rzeczom: Panuje tu ogólny typ południowego włocha. Rysy regularne, o czarnych płomienistych oczach i kruczonych włosach. Kobiety ubierają się czarno; bardzo rzadko wśród tej czerni spotyka oko jaśniejsze barwy.

Co nas tu odrazu uderzyło, to przewaga starych kobiet; nie widziałem nigdzie ich tyle,—zdawałoby się,



Artyści teatrów warszawskich, pp. Pawłowska, Fertner, Leszczyńska i Rapacki w drodze na Korsykę.

że niema tu średnich lat, ale odrazu przeskok od młodości do starości. Dzieci mnóstwo, które poza paru godzinami szkolnemi spędzają resztę dnia na ulicy. Cudzoziemca poznają odrazu, krzycząc: *anglais*, a niektóre wyciągają ręce po datek (jak wszędzie). Sklepów, a raczej sklepików z europejską tandetą dosyć na każdej ulicy; jest nawet rodzaj Louvru paryskiego, gdzie wszystkiego dostanie. Miasteczko liczy 20 tysięcy mieszkańców. Korsykanie trzymają się zdala od francuzów, stanowiąc odrębną sferę, i słyszę, że nie są zadowoleni z francuskich rządów, boć i są w gruncie włosami i z czasem połączą się pewnie z braćmi na kontynencie.

Po obejrzeniu powierzchownie miasta, pilno nam było zwiedzić pamiątki po wielkim cesarzu, a więc najprzód dom rodziny Bonaparte, gdzie się urodził — i tu dopiero druga strona medalu. Zaczyna się nasze rozczarowanie.

W cuchnącej, wąskiej uliczce, przypominającej tak żywo wszystkie włoskie, brudne zakątki, stoi trzypiętrowy dom odrapany. Naprzeciw niego zburzono, widać, jakiś budynek, aby odsłonić jako-tako pamiątkową kamieniczkę. Wchodzimy po schodach brudnych, zaśmieconych do pokoiów adwokata Bonaparte, niczem się zgoła nie odznaczających, prócz swej cechy osiemnastego stulecia. Ściany bez obicia, odrapane, ociekające wilgocią. Gdzieś niedługo jakiś stół i parę krzeseł, gnijących ze starości i brudu. Wchodzimy wreszcie do sypialni pani Letycyi, zwanej tu powszechnie Madame Mère, i oto pokazują nam lichy tapczan, *alias* sofkę, na której przyszedł na świat jego zdobywca. Dalej pokój dziecienny ze skromnym łóżeczkiem, na którym miał sypiać Napoleon... i oto wszystko. Jakaś podżyła dama, stróżka tych skarbów, sprzedawała nam pocztówki z widokiem tych pamiątek, przyłożywszy naprzód na nich pieczęć, jako znak, żeśmy tu byli.

Nie mogę powstrzymać się od pewnych uwag: Oto po upadku wielkiego cesarza upadał także powoli dom jego rodzinny. Przyszli Burboni i nawet imienia Napoleona już nie wymawiano; dopiero Napoleon III zajął się gorliwie gromadzeniem pamiątek po wielkim stryju. Więc powstało jego Muzeum w Ratuszu, dalej: posąg pierwszego konsula, nie-szczególny, jako utwór sztuki, a wkońcu, na placu Diamant, niesmaczny pomnik, postawiony przez księcia Hieronima, zwanego Plon-Plon. Jest to grupa czterech lalek, ustawionych na czterech rogach cokółu, mających wyobrażać czterech jego braci, w środku zaś konny posąg cesarza, według pomysłu Violette-le-Duc'a.

Zwiedziliśmy także kolegium kardynała Fescha, z dość ładną galerią obrazów, i kaplicę, w której znajdują się grobowce Bonapartych.

Nie takiego to kultu oczekiwaliśmy na Korsyce dla wielkiego imienia. Prócz głównej ulicy, ochrzczonej imieniem Napoleona i mnóstwa posągów cesarza w sklepikach, bardzo miernej roboty, niema nic więcej. A! jest jeszcze grota Napoleona. Kawał skały, na której powypisywane różne dziwolągi kandydatów do nieśmiertelności.



Pp. Leszczyńska i Pawłowska na Korsyce.

Westchnąwszy zatem głęboko nad znikomością rzeczy ludzkich, zajęliśmy się zwiedzaniem tej uroczej wyspy. Więc wycieczki powozem i pieszo poza miasto. Co za widoki! A wszędzie morze błękitne patrzyło na nas. Na drodze, wiodącej do Paraty, spotykamy grobowce, niby druga Via Appia rzymska. Patrzymy — po wzgórzach także grobowce. Dziwimy się, a oto powiadają nam, że każdy z zamożnych obywateli buduje sobie takie mauzoleum. Znajdziesz je nawet przy willach do wynajęcia, co nie jest nader przyjemne dla zamieszkałych tu gości. Bah! wszak to na Korsyce słynęły owe płaczki pogrzebowe, o których tak pięknie napisał Paul de St. Victor.

Z pozamiejskich wycieczek wymienię zamek Pozzo di Borgo. Wspaniała rezydencja magnata, zbudowana z gruzów tulieryjskiego pałacu.

Piękną, piękną jest Korsyka, ale jak zacznie lać deszcz przez tydzień, co się nam przytrafiło — uciekać! uciekać nad szarą Wisłę.

I tu znów przychodzi na myśl przedziwny wierszyk Kazimierza Brodzińskiego:

Gdy ci obce kraje znane,
Wstydem lica twe zarumień,
Jeśliś zwiedził Tybr, Sekwanę,
A Prądniakaś minął strumień.

Aleć człowiek jedzie nie dla samej rozrywki; chce zaczerpnąć zdrowia i odpoczynku. Zdrowie rzadko się zdobywa, a odpoczynek także problematyczny, bo go przyniata tęsknota — i wzdycha: u nas inaczej!

Dla miłośnika pięknej przyrody Korsyka jest niewyczerpanym skarbem, lecz dla chorego, wątpię, czy jest tak pożądaną. Ani kąpiel, ani żadnych sanitarnych urządzeń. Pod tym względem jest to kraj, pozostawiający dużo do życzenia.

W. Rapacki.

Z nad brzegów Adryatyku.

Lovrana.

Mniej błyszcząca i wspaniała, jak jej siostrzyca Abbazia, niemniej ładna i wdzięczna, leży skromna Lovrana u stóp Monte-Maggiore nad zatoką Quarnero. Nazwa pochodzi od drzew laurowych, które tu nadzwyczaj obficie rosną, a kwitną na wiosnę; kwiat żółty, wydaje woń bardzo delikatną i subtelną. Oprócz laurowych, przeważają tu drzewa oliwne, o spokojnej, zielonej barwie; te kwitną we wrześniu i w październiku, a w grudniu wydają owoce. Zwykle na Wielkanoc gałązki tych drzew służą za autentyczne „palmy” w niedzielę kwietniową. Wogóle roślinność jest tu śliczna i bujna, południowa; stoki gór i ogrody przed willami, nieraz w skałach wykute, nęcą oko najpiękniejszym kwieciem i roślinami. Stary park Loqua, zupełnie dziś zaniedbany, posiada śliczne okazy stuletnich drzew, i trudno darować zarządowi miejscowemu, że nie utrzymuje w lepszym stanie tego jedyne-go ogrodu w Lovranie. Nad parkiem nowy cmentarz, w skale wykuty.

Lovrana składa się ze starego miasta i z nowej części, zabudowanej pięknymi willami, z których kilka, nad samem morzem, jest wzniesionych z różowego i białego marmuru. Wille te należą przeważnie do bogatych przemysłowców z Wiednia i z Pesztu. Posiada też Lovrana kilka hoteli, między niemi wspaniały Grand Hôtel de Lovrana, jakim nawet Abbazia nie może się poszczycić.

Stara Lovrana ma ładną przeszłość: była znana już rzymianom, a dwór Agryppy i jego następców miewał letnie rezydencje nad zato-



Lovrana. Zakątek starej ulicy.



Ogólny wdok Lovrany.

ką Quarnero i na całym wybrzeżu Istrii i Dalmacji. Starą bramą Porta Marino (przy niej część murów z czasów rzymskich, świetnie zachowanych) wchodzi się od morza do starego miasta, które swoimi wązkimi i krętymi uliczkami przypomina Wenecję. Pełno tam charakterystycznych, włoskich schodków, loggi, pergoli (altanek), słowem, uroczy i pełen tajemnic labirynt. Tu też znajduje się prastary kościółek św. Jana, gdzie w uroczystość tego świętego odbywa się raz do roku nabożeństwo. Na największym placu stoi 300-letnie drzewo, zwane Lodogno (Celtis)—pod nim odbywały się niegdyś narady i sądy miejscowe; dziś jest tu miejsce zabaw dla dzieci. Dalej kościółek parafialny (właściwie filialny, bo parafia jest w Volosco) bardzo stary, z XIII wieku, z ładną romańską wieżą. Jest to jedyna świątynia na świecie, w której Msza Ś-ta odbywa się jednocześnie w dwóch językach: w starosłowiańskim, podług ksiąg liturgicznych Metodego i Cyrylla, apostołów południowej Słowiańszczyzny, i łacińskim. Na ołtarzu leżą dwa mszały i dwie poduszki. Lud śpiewa pieśni kościelne po słowiańsku.

Ludność miejscowa, sympatyczna i łagodna, składa się z chorwatów,—samych marynarzy, którzy żyją przeważnie na morzu, tak że w chatkach widzi się tylko starców, kobiety i dzieci,—oraz włosów-kolonistów, osiedlonych od kilku wieków. Prócz nich zaś, jak wszędzie, dużo Niemców. Walki narodowościowe, jakie tu często wybuchają, odbijają się smutnym echem w tym pięknym kącie. Ale słowianie biorą górę, mają już swoją szkołę, dom ludowy i dążą do coraz większej autonomii. Z miejscowych zwyczajów kilka zasługuje na uwagę: W wielki piątek trzy najpobożniejsze niewiasty w Lovrano, ubrane w czarne welony, odprawiają drogę krzyżową na górze pod parkiem „Loqua“. Jest to niejaka publiczna nagroda cnoty niewieściej. Wdowa po śmierci męża chodzi w żałobie do końca życia, chyba, że drugi raz za mąż wyjdzie.

Stąd kolor czarny przeważa w ubraniu kobiet miejscowych. W dzień pierwszego maja, młodzi ludzie ściągają kwitnące drzewka i stawiają je pod oknem lub drzwiami pańien, z którymi sympatyzują. Na ulicy, na drodze witają się słowiańskim „Boh“, dodając imię spotkanej osoby, jeśli ją

znają; osoba pozdrowiona odpowiada życzeniem: „Boh daj zdrowie“, tak, jak u nas na Podolu. W wigilię Bożego Narodzenia chłopcy chorwaccy obsiadają komin, umieszczony zwykle w środku izby, stawiają na nim wielki pień drzewa, zapalają go, i, popijając wino, opowiadają sobie różne historie. Św. Mikołaj jest patronem marynarzy; w dzień jego święta wszyscy marynarze udają się z zapalonemi świecami do kapliczki pod jego wezwaniem, znajdującej się przy wjeździe do Lovrany od strony Abbazy, gdzie odbywa się okolicznościowe nabożeństwo.

Pisząc o Lovranie, nie mogę pominąć jeszcze jednego szczegółu, a mianowicie, że w jej cichym ustroju przebywa od czterech lat ceniony krytyk, historyk sztuki, malarz St. Witkiewicz. Przyjechał tu dla poratowania zdrowia, obecnie jednak czuje się o tyle silniejszym, że mógł już ująć za pióro. Dom jego, o ile zdrowie gospodarza na to pozwala, skupia w sobie życie nielicznych Polaków na tej oddalonej od ojczyzny plaży.

Lovran.

M. T.



W Konstantynopolu.

Kartka z podróży.

Wjechał nasz okręt w zaczarowany kraj ogrodów zielonych i białych pałaców — i, jak mewa, śnieżną pierś przuje błękitne fale Bosforu.

Jakże śmieją się do nas wesołe, urocze brzegi; sto wiosek, sto meczetów i sto pałaców odbija swe oblicza w czarownych toniach morza.

A gdyśmy wreszcie przekroczyli bajeczny próg Carogrodu, wzrok zachwycony objąć nie zdolny od razu całego czarownego obrazu — i idzie zbłąkany po górach i dolinach, kąpie się w morzu o blaskach olśniewających słońca i lazuru... i spoczywa wreszcie, jak ptak wędrówką znużony, na wysokich wieżach minaretów białych przepysznej świątyni: Aja Sofia!

Konstantynopol, to urok wschodniego życia — to serce tureckiej ziemi — i kto zajrzał do wnętrza zaczarowanej tej stolicy, to jakby spojrział do duszy tutejszego narodu.

Ulice Konstantynopola nierówne są, popłatanie i tak nieskończenie urozmaicone, że nigdy nie można przewidzieć, co się spotka na zakręcie. Bo są place obszerne i piękne, otoczone bogatymi pałacami i doma-

mi, ale obok zaraz, skreśliwszy nieco w bok, wchodzi się w jakiś labirynt ciemny i brudny, gdzie, idąc, mimowoli ścisną się w dłoni rękojeść rewolweru albo krótkiego kindżału.

Tłoczą się tam ludzie w bezładnym tłumie, tak iż trudno pomiędzy nimi się przecisnąć. Turcy, ubrani w czerwone fezy, wyglądają zdala, jak łany purpurowych maków, którymi wiatr kołysze. Przeciskają się pomiędzy nimi Armeńczycy, w bogatych, wschodnich strojach, lub Grecy, w krótkich fałdowanych spodniczkach.

Zaraz obok, niedaleko nic nie znaczących bazarów z wschodnimi łakociami, ukrywają się palarnie haszyszu, „esrar Kafessi“, gdzie w izbach tajemniczych, ciasnych i ciemnych zjawiają się rzadcy goście, nieśmiało, z wahaniem — i zasiadają do uczt zabronionych, a tem może miłszych, że mają cały urok zakazanego owocu.

Milcząc, cicho, zasiadają na dawno obranych miejscach i czekają, aż gospodarz podejrzaną nory da im w rękę „czibuk“, czyli fajkę, przygotowaną z drogocennym narkoty-



Wjazd do Konstantynopola.

kiem. Zaraz też „Kafedzi“ bierze się do misternej roboty: wkłada zręcznie do fajki grubo posiekany tytoń, na który kładzie małe kawałki „haszisu“, i przykrywa je znów warstwa tytoniu. Później z wielką wprawą porywa szczypczykami węgielki z przenośnej kuchenki i rozdmuchuje je mocno przez długi bambus fajeczki.

Dziś miłośnicy przedsmaku raj Mahometa kryć się muszą przed czujnym okiem władzy, która ogromne kary nakłada na właścicieli ponurych „esrar Kafessi“.

Wyszedłszy z tej podejrzaney nory, wpadamy znów w cały wir wschodniego życia. Patrzą tu na nas domy smutnymi oczyma zakratowanych okien: To są haremy, milczące i głuche, ukrywające w swych murach dziwne, niezbadane tajemnice.

Strzeże tych zaklętych pałaców schowana za ciężkie kotary, osłaniające bramę, jakaś stara niewolnica lub krewna, bezzębna i chuda, która mimo tego, że udaje senność i obojętność, pilnym okiem śledzi każdy ruch mieszkańców domu.

Ona to pilnuje bacznie, by żaden niepowołany wyznawca proroka lub, broń Boże, giaur przeklęty, nie przekroczył progu haremów, — ale i ona też, jeżeli jest nieco przystępniejszą i czułą na hojne bakszysze, ułatwia nieraz pobłażliwem milczeniem potajemne schadzki, długie spacer haremowych dam, których celu nigdy nie pozna, a tylko uśmiechem chytrym domyślnie swą zaznaczy. Ona również asystuje w ważnych chwilach życia rodzinnego: wita nowych obywateli haremu i wysyła ostatnią modlitwą tych, co te progi żegnają na wieki.

Gdy w Turcyi umrze kto w rodzinie, nikt za nim nie płacze i nikt nie zawodzi. Prędko okrywają zmarłego wielkiem, białem prześcieradłem — i ledwie zastygłe ciało kładą na nosze, które jakaś Fatma lub Kalima szybko, szybko unosi do dalekiego pawilonu, ukrytego w ogrodzie wśród cyprysów, oliwek i pinii... Tam Fatma obowiązana jest odmówić ostatnie modlitwy, które

dusza zmarłego odmawia przez jej usta. Więc zimnemi, obojętnemi wargami szepcze ostatni „namass“, czyli pożegnanie życia, wznosi ręce ku górze i ziemię całuje, chcąc ją przebłagać, że niegodne stopy zmarłego tak długo po niej kroczyły.

Następnie tragarze zabierają ciało na ostatnią już wędrówkę do cichego cmentarza, — których tyle spotkać można rozsianych po pagórkach, murawach i wzdłuż ścieżek za murami Konstantynopola.

Ciche te cmentarze są najmilszym miejscem spotkania tajemniczych „hanum“, czyli dam z haremu, które przychodzą tu na długie godziny pogadanki i zabawy. Każda z nich ma jakiś ulubiony grobowiec, jakiś dolmen bezimienny i opuszczony, przy którym codzień zasiadać lubi, oczekując przyjaciółek swych serdecznych. Wnet pomiędzy grobowcami kamieniami snują się jakieś czarne cienie: To one przychodzą, to Sadetta, Sulejma lub Maïmmea, otulone w czarne welony, w „czar-

szafy“, które wszystkie kobiety tureckie jednakowo otulają.

— Jesteśmy tu równe... — mówią do siebie cicho, — śmierć mężczyzn i nasza niewola łączą nas we wspólnym losie.

Teraz Sadetta wyjęła z pod płaszcza flakonik wonnego olejku i podaje go przyjaciółce, która z rozkoszą wchłania cudowne a subtelne wonie fiołków i róż — i teraz długie, a długie godziny mówić sobie będą do ucha o wrażeniach niezapomnianych chwil, spędzonych rano przy bazarach.

O, bo bazar są zawsze rajem wschodniej kobiety — i, mówiąc o nich, błyszczą jej czarne, powłóczyste oczy — i serce drży z rozkoszy.

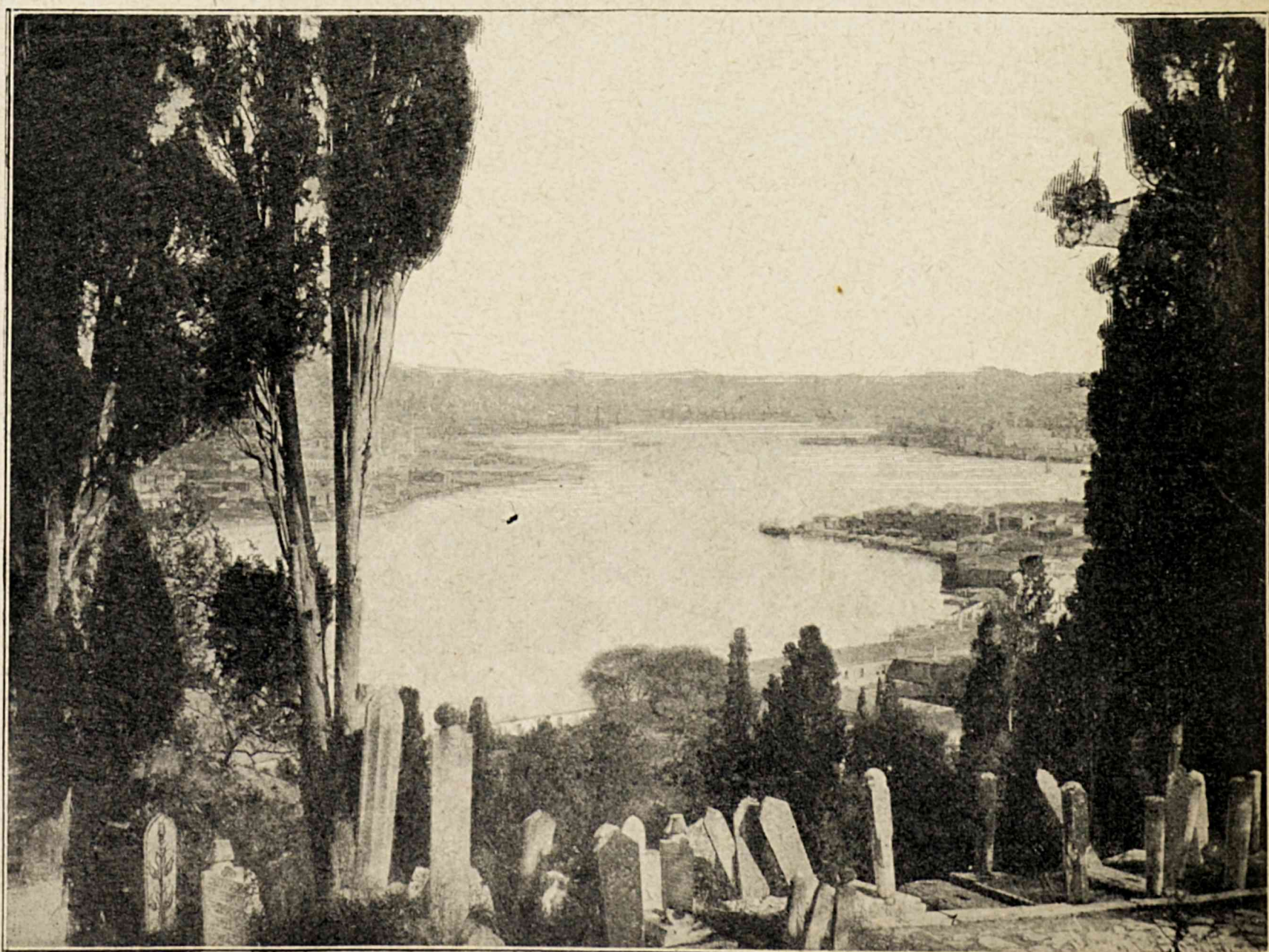
Ale czoło Sulejmy zasepiło się nagle; odkładając od ust pistacyowy sorbet, szepcze przyjaciółkom swym w tajemniczym zwierzeniu, że małżonek jej, Mehmet Ali, przyniósł dzisiaj do domu zakupione w bazarach bronie ostre i krótkie kindżały...

— Mehmet idzie na wojnę — mówi smutno, spuszczaając za długie rzęsy na granat swych oczu.

— Nie płacz, droga, — odpowiada słodka Sadetta. — Wszak nie minie go „kismet“, który może Allah przygotował pełen chwały.

Na cmentarzu zapanowała cisza. Turczynki, zaabsorbowane spożywaniem różowego rahat-lukum i innych wschodnich słodyczy, milczą, zapomniawszy o całym świecie.

Przez ten czas nadciągnęli na modlitwy bardzo pobożni „hadżi“, czyli pielgrzymi z Meki, w zielonych turbanach i długich płaszczach i, rozłożywszy na ziemi małe dywaniki, utkane w kształt meczetowego portyku, klękają w pobożnej ekstazie. Nic ich nie obchodzi obecność ludzka, ani ciekawość kobiet: nadeszła pora modlitwy, więc usta ich szep-



Cmentarz w Eyub i Złoty Róg.

czą zaklęcia i prośby, a ręce przesu-
wają ziarenka bursztynowego różańca.

Tymczasem słońce zaczyna za-
chodzić i skośne promienie posyła
na ziemię. Wydłuża się na trawni-
kach cień cyprysów i laurów, czas
niewiastom powrócić do domów.

Zwolna, niedbale, wstają z zie-
mi, zbierając do koszyczków roz-
rzucone przybory do cmentarnego
„five o'clocku“ i, spuściwszy na
twarz czarne welony, snują się znów,
jak bezcielesne duchy, pomiędzy cy-
prysami i grobowcami.

Teraz dwie z nich wsiadły do
tramwaju, który zawiezie je na wiel-
ką ulicę Pery. Chudy konik ciągnie
trzęsący i brudny wehikuł, który po-
pędza furman w czerwonym fezie,
klnący głośno po turecku. Kobiety u-
siadły dyskretnie w osobnym, dla
nich przeznaczonym przedziale, za-
słoniętym firanką przed wzrokiem
ciekawych — i otaczają się zaraz o-
błokami dymu z wonnych cygaretek.

Wjechano teraz w sam wir wąż-
kich i krętych uliczek. Furman krzy-
czy, jak obłąkany, wywija batem i
przeklina przechodniów. A wszy-
stko, co możliwe pod słońcem, za-
gradza mu wciąż drogę: śpieszący
turcy, przekupnie Kafedzi i „raki“ —
handlarze dywanów, stada owiec
i baranów. Nie dziw więc, że tak
często przechodnie wyciągają z pod
tramwaju napół rozmiażdżonych
niebacznych obywateli: dzieci, ognu-
szone zabawą, turków, popchniętych
przypadkowo przez współtowarzy-
szów, lub barany, pchające się w po-
płochu zawsze tam, gdzie nie po-
trzeba.

Lecz nikt nie zwraca na to uwa-
gi, nikt się o to nie troszczy — i ży-
cie wre dalej, nie wstrzymane ni-
czem, jak fala górskiego strumienia,
który z wyżyn spada wodospadem.

A nad tem miastem ruchliwym
i gwarnym, nad tym tłumem malo-
wniczym i krzykliwym — unoszą
się w przestworzu setki minaretów:
niby ręce, błagalnie podniesione ku
niebu.

Z nich to, gdy nastaje wieczor-
na godzina, słychać głosy wołające
muezzinów:

...Bóg jest wielki... Świadcze,
że niema innego Boga, tylko Bóg
jeden, Mahomet jest jego prorokiem.
Śpieszcie do modlitwy, bo Bóg jest
wielki!“... *Ewa Dzieduszycka.*

Twierdza polska.

„Eine polnische Festung“, polską
twierdzą, nazwali Niemcy wspaniałą
gmach, wzniesiony przy ulicy Tarno-
górskiej, na krańcach prawie miasta By-
tomia, i mieszczący zakłady T-wa pol-
skiego p. t. „Katolik“.

Instytucja ta, która nazwę swą
wzięła od pisma ludowego p. t. „Kato-
lik“, pozostających pod kierunkiem posłów
pp. Napieralskiego i Dąbka, jest istot-
nie potężną „twierdzą“ polskiej kultury
na Górnym Śląsku, oddziaływającą na
cały niemal obszar tego kraju, zaludnio-

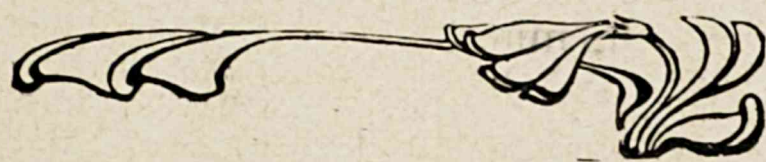


Gmach zakładów Tow. „Katolik“ w Bytomiu.

nego przez Polaków, do niedawna je-
szcze nie uświadomionych narodowo.

Ogniskuje redakcja 8 pism górno-
śląskich, posiada jedną z największych
i najlepiej urządzonych drukarni na ca-
łym obszarze Polski; największą i dziś
już zwalczającą pod względem gatunku,
cen i wykwalifikacji słynne lipskie zakłady—
introligatornię; olbrzymie wydawnictwa
broszur i książek ludowych; biura porad
prawnych; księgarnie i składy materia-
łów piśmiennych etc...

Zarząd główny, inicjatywa i myśl
kierownicza całej tej kolosalnej, różno-
rodnej, a zarazem tak jednolitej pra-
cy narodowej, ogniskuje się w niedawno
wzniesionej „twierdzy polskiej“, którą
każdy turysta, przybywający na Śląsk
pruski, zwiedzić powinien. Dw.



Drobne wiadomości.

*Polskie Tow. Krajoznawcze w War-
szawie.* Na ostatnim ogólnym zebraniu
członków P. Tow. Krajoznawczego przy-
jęto w poczet nowych członków około
sto osób.

Towarzystwo Tatrzańskie odbyło
w połowie kwietnia w Krakowie dorocz-
ne walne zgromadzenie przy bardzo licz-
nym udziale członków z Krakowa, Lwo-
wa i Zakopanego, pod przewodnictwem
prof. Dra Szajnoch. Ogłoszone równo-
cześnie sprawozdanie z działalności do-
wodzi, że Towarzystwo stale się rozwi-
ja; w roku ubiegłym liczyło 2400 człon-
ków. Mimo że rozporządzano tylko
niezbyt wielkimi środkami materialne-
mi, dokonano bardzo wiele. Przebudo-
wano schronisko w Roztoce i przy Pię-
ciu Polskich Stawach, sprawiono łódź
na Morskiem Oku, usunięto na ścieżkach
uszkodzenia, spowodowane lawinami, po-
czyniono przygotowania do budowy
schroniska nad Czarnym Stawem Gą-
sienicowym. Podczas obrad poruszono
też sprawę projektowanych kolejek ta-
trzańskich. Większość mówców oświad-
czała się przeciw budowie kolejki na
Liliowe, a za budowę kolejki na Krzyż-
ne, gdzie miałby stanąć wielki hotel, oraz
na Łysą Polanę. — Rok obecny jest ro-
kiem jubileuszowym dla zasłużonego
Towarzystwa, mija bowiem właśnie lat
czterdzieści od chwili jego założenia. Ju-
bileusz, w którym, jak już dzisiaj wiado-
mo, weźmie udział cały świat turystycz-
ny polski, odbędzie się w lecie r. b.

*Zdrowiska polskie na wystawie w
Kijowie.* Zdrowiska i uzdrowiska pol-
skie przedstawia się nader pokaźnie na
wystawie Kijowskiej, zajmując osobny
pawilon, wznoszony z inicjatywy gal.
Związku zdroj. i uzdrowisk. W wysta-

wie uczestniczyć będzie między innymi
Zakopane z udziałem Komisji klimatycz-
nej, Tow. Tatrzańskie, sanatorium
Dra Dłuskiego i t. p.; dalej zakład zdro-
jowo-kąpielowy w Krynicy, oraz długi
szereg miejscowości karpackich i pod-
karpackich. Szczególniejszą atrakcją
wystawową będzie podziemna grota na
wzór Wieliczki, oświetlona barwnie za
pomocą elektryczności, z ołtarzem św.
Antoniego w głębi, zreprodukowanym do-
kładnie z podziemnej kaplicy wielickiej.
Stylowy pawilon wystawowy zaprojekto-
wał znany architekt lwowski, prof. Zu-
brzycki. Zgłoszenia udziału napływają
jeszcze ciągle bardzo licznie ze zdrojo-
wisk, z sanatoriów, oraz z firm prze-
mysłu artystycznego i domowego.

Piękny przykład. Na zjeździe ro-
dziny hr. Zamoyskich, który się odbył
w Krakowie w dn. 21 i 22 kwietnia, oma-
wiano między innymi także popieranie
rodzimych zdrojowisk i uznano je za
obowiązek. Niektórzy członkowie rodzi-
ny wpisali się również w poczet człon-
ków galicyjskiego Związku zdrojowisk i
uzdrowisk dając swem postępowaniem
piękny przykład do naśladowania.

Nowe koleje w Galicyi. Niebawem
ma się rozpocząć w Galicyi budowa no-
wej kolei z Wyżnicy na Bukowinę do
Kut, dzięki czemu powiat kosowski uzy-
ska wygodniejsze połączenie z Czerniow-
cami i wogóle Bukowiną. Na Czeremo-
szu stanie ogromny most, mający słu-
żyć również dla ruchu wozowego i pie-
szego. Natomiast termin budowy kolei
z Kołomyi przez Kosów do Kijowa nie
został jeszcze ostatecznie ustalony.

Wycieczka na Węgry. Staraniem
sekcji wycieczkowej Krak. Ogniska nau-
czycielskiego, odbędzie się w lecie zbior-
owa wycieczka na Węgry, w której mo-
gą brać udział również osoby z poza sfer
nauczycielskich. Wycieczka wyruszy z
Krakowa dn. 18 lipca rano i podąży do
Budapesztu przez Cieszyn, Piszczany,
Parkany, Ostrzyhom, stąd Dunajem, a
powróci z Budapesztu przez Miskolcz,
Koszyce, Poprad, Łomnicę, Jezioro
Szczyrbskie, Klaroyan, Szucharę, Nowy
Targ, Chabówkę, Suchą. Noce spędza-
ne będą w hotelach, nie w pociągu, wy-
cieczka nie będzie więc męczącą. Wy-
cieczka pojedzie II kl. pociągiem oso-
bowym, częścią pospiesznym. Koszty
całej wycieczki wynoszą 218 kor., w co
wlicza się: przejazd, noclegi, utrzymanie
przez cały czas podróży, wstępy do mu-
zeów, napiwki i wydatki administracyjne.
Zgłoszenia przyjmuje i wycieczkę pro-
wadzi p. Józef Robak, Kraków, ul. Feli-
cyanek 17. Za zgłoszonych uważa się
tych, którzy do dnia 10 czerwca nadeślą
zadek w wysokości 20 kor. Szczegó-
łowy program otrzymają uczestnicy z
końcem czerwca.

Przestroga dla turystów. Rząd nie-
miecki ogłosił niedawno ostrzeżenie przed
fotografowaniem i rysowaniem terenów
i okolic na wycieczkach. Nie stosujący
się do przestrogi mogą się narazić na
nieprzyjemność a nawet niebezpieczeń-
stwo. Dobrze jeszcze, jeśli skazany zo-
stanie tylko na karę pieniężną i konfi-
skatę aparatu i płyt. Często jednakże
naraża się i na aresztowanie, jako po-
dejrzany o szpiegostwo.

W Abbacyi rozpoczął się już sezon
w całej pełni. Pogoda piękna, tempera-
tura często przypomina miesiące letnie.
Urozmaiceniem pobytu są nader liczne
produkty artystyczne, przedstawienia
zespółów komedycznych i operetkowych,
koncerty wybitnych artystów i orkiestr.

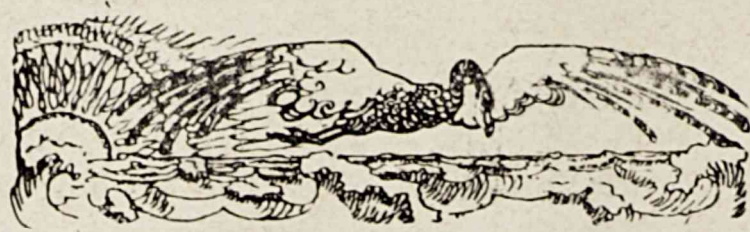
Tajemnica głowy sfinksa w Gizeh. Niedawno temu obieży prasę europejską wiadomości, jakoby dr. Jerzy Reisner, profesor egiptologii na uniwersytecie Harvarda w Cambridge Mass., odnalazł w głowie wielkiego sfinksa w Gizeh komnatę długości 18 mtr. a szerokości 4 mtr. Świątynia ta, poświęcona słońcu, miała być najstarszym znanym zabytkiem budownictwa, starszym od piramid. Obecnie prof. Reisner, kierujący pracami archeologicznymi w Sudanie, wyjaśnia, że pogłoska ta była zupełnie bezpodstawną. Reisner nie czynił wogóle żadnych poszukiwań w głowie sfinksa, wiedząc zgóry, że nic tam znaleźć nie może. Starzy egipcjanie mieli zwyczaj obok piramidy, mieszczącej mumie faraona, stawiać olbrzymiego sfinksa, mającego być wizerunkiem zmarłego. Był to zawsze jednolity blok kamienny; o jakichś budowlach wewnątrz niego nie może być mowy. Z tego też powodu sfinksy są prawie zawsze rodzaju męskiego; tylko rzadko, gdy kobieta siedziała na tronie Egiptu, wznoszono także sfinksy z kobiecymi głowami. Wyłącznie kobiece sfinksy znaleźć można tylko w Grecji, gdzie były uosobieniem uodziejcej piękności niewieściej.

Z literatury podróżniczej.

Antoni Chołoniewski. „Nad Morzem Polskim“, Warszawa, 1912. — Zobrazowanie przeszłości i obecnego stanu sprawy polskiej na Pomorzu Kaszubskim i gorący apel do ogółu społeczeństwa polskiego, by zajęło się obroną tych ginących kresów, ratowaniem polskości, coraz bardziej zanikającej — oto cel książeczki A. Chołoniewskiego. W żywych i malowniczych słowach zaznajamia nas autor z obecnym położeniem polskości na „szczątkach naszego brzegu“, z ruchem młodokaszubskim, z usiłowaniami, mającymi na celu ekonomiczne i narodowe wzmocnienie Kaszub, wreszcie z osobliwymi losami i położeniem Gdańska. Przemawia cyframi i faktami, więc najwymowniejszym słowem, najbardziej przekonującym. Dla wędrowca po

wybrzeżach Morza Polskiego będzie książeczka p. Chołoniewskiego miłym i pożytecznym towarzyszem.

Prof. Dr. Bronisław Radziszewski: „Wody i źródła mineralne“. Kraków, 1913. — Niewielka broszura jest odbitką z „Encyklopedyi Ziemi Polskich“, wydanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie, i zawiera sumienne zestawienie źródeł mineralnych i zdrojowisk na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej. Znaleźć w niej można również wiele interesujących a nieznanych lub mało znanych szczegółów historycznych, odnoszących się do istniejących i do nieistniejących zdrojowisk polskich.



Odpowiedzi Redakcyi.

Stalemu czytelnikowi. Odjazd z Sosnowca o 6.23 rano, Katowice przyjazd 6.37, odjazd 7.35, Dziedzice przyjazd 8.41 odj. 8.50 rano, Węgierskie Hradyszcze przyjazd 12.54, odj. 1.20 po południu, Kunowice przyjazd 1.45, odj. 1.57 popoł., Anjezd przyjazd 2.22 odj. 2.28, Luchaczowce przyjazd o 2.52 popoł. Wody: źródła alkaliczno-solankowe oraz kąpiele solne, żelaziste i węglane. Inhalatoryum i płukalnie gardlane. Koszt pobytu, mieszkanie od 2 do 10 koron, pensjonaty od 10 do 20 koron dziennie. Kąpiele mineralne od 1.20 do 3 koron, błotne 5 koron. Kurtaksa 16 koron. Sezon od 1 maja do 30 września.

Prenumeratorowi z Koszykowej. Koszt biletu okólnego z terminem 90-dniowym według wskazanego szlaku wyniesie w 2-giej klasie 118, zaś w 3-ciej kl. 73 rs. Bilet ten może być skombinowany częściowo w II-giej, częściowo zaś w III kl. Abonament szwajcarski (nieważny na koleje zębate) wynosi 60 fr. Powyższe bilety otrzymać można w biurze podróżniczym W. Jeziorańskiego, Sienna 2a.

Prenumeratorowi Świata. Wyjeżdżając z Warszawy o 3.10 pp., jadąc przez Granicę, Ołomuniec i Pragę, stanie Pan w Pilźnie o 3 po poł. Innego pociągu z wagonami III-ciej klasy niema. Odwrotnie odjazd z Pilzna 3.21, przyjazd do Warszawy o 1.40 popołudniu. Koszt biletu tam i z powrotem III klasy rb. 34.30.

Blizsze szczegóły oraz bilet otrzyma Pan w każdym biurze podróżniczym w Warszawie.

P. Baranieckiemu w Baranówce. Do Połagi: Kijów odjazd 7.25 wiecz., Bachmacz przyjazd 12.06, odj. 12.40 w nocy, Wilno prz. 6.55, odj. 7.15 wiecz., Libawa przyjazd 6.30 rano. Z Libawy kursują codziennie samochody do Połagi, jazdy 8 godzin, cena od osoby rb. 10. — Bilet kolejowy z Kijowa do Libawy z placarą II kl. rb. 17.45. Do Kołobrzega: Kijów odjazd 7.20 wieczorem, Warszawa Brzeska przyjazd 12.52 popoł. Warszawa Wiedeńska odj. o 11.47 wiecz., Aleksandrowo prz. o 3.15, odj. o 4.10 w nocy, Piła prz. 7.30, odj. 7.39 rano, Kołobrzeg prz. 1.55 popoł. Koszt przejazdu II kl. rb. 40. — Koszt pobytu tak w jednej, jak i drugiej miejscowości zależny od osobistych wymagań. **Socri** jest jedną z nowszych miejscowości klimatycznych i kąpielowych na t. z. Kaukaskiej Rywierz, i znajduje się jeszcze w okresie dzieciństwa. Hotel, o którym Pan wspomina jest, jak na tamtejsze stosunki, zupełnie zadawalający.

P. Wandzie C. w Berdyczowie. Okólny bilet 90-dniowy drugiej klasy według szlaku: Warszawa, Wiedeń, Wenecja, Padwa, Borgomanero (skąd tramwajem do Salso Maggiore), Medyolan, Como, Lugano, Zurich, Monachium, Drezno, Berlin, Warszawa, kosztować będzie rb. 102.60 kop. Salso-Maggiore jest obecnie znaną miejscowością kuracyjną i posiada wszelkie nowoczesne urządzenia; zamieszkać Pani może w hotelu kuracyjnym przy Stabilimento di bagni. Sezon od 15 kwietnia do 15 października.

P. Ada Sz. w Łodzi. Koszt przejazdu III klasą z Łodzi przez Skalmierzycę, Leszno, Cassel, Giesen do Ems wyniesie rb. 18.30 kop.

Statki odpływające z Hamburga:

Hambursko-Amerykańskie T-wo Żeglugi:

do Nowego Jorku: 25 i 29 Maja, 5, 7, 12, 14, 18, 20 i 29 Czerwca.
do Philadelphii: 3 i 19 Czerwca.
do Bostonu: 8 i 25 Czerwca.
do Quebec (Kanada): 13 Czerwca.
do Rio Janeiro i Santos: 28 Maja, 4, 18 i 20 Czerwca.
do Rio Janeiro i Buenos Ayres: 27 Maja, 3, 6, 10, 14, 17, 24 i 27 Czerwca.

Statki odpływające z Tryestu:

Austro-Americana:

do Nowego Yorku: 31 Maja, 14 i 21 Czerwca.
do Montréal (Kanada): 5 Czerwca.
do Rio Janeiro i Buenos Ayres: 5, 12 i 26 Czerwca.

Austryacki Lloyd:

do Aleksandryi (linia pospieszna): raz na tydzień co Piątek.
do Aleksandryi i Syryi (linie osobowe): raz na tydzień co Niedziela.
do Grecyi i Konstantynopola (linia pospieszna): raz na tydzień co Wtorek.
do Bombaju: co 1 i 16 każdego miesiąca.
do Kobe i Jokohamy: co 10 każdego miesiąca.
do Shangaju: co 30 każdego miesiąca.
do portów Dalmatyńskich: (linia pospieszna) we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Turystyczne wycieczki morskie:

- 1) Odjazd z Hamburga 1 Czerwca; Yacht „Meteor“, fjordami do Bergen i Trondheimu i z powrotem, (powrót 14 Czerwca).
- 2) Odjazd z Hamburga 2 Czerwca; Yacht „Ragnvald Jarl“, fjordami do Trondheimu i z powrotem (14 Czerwca).
- 3) Odjazd z Hamburga 9 Czerwca, Yacht „Neptun“ dtto (21 Czerwca).
- 4) Odjazd z Amsterdamu 9 Czerwca, Yacht „Thalia“: Kiel, Stockholm, Helsingfors, Kronstadt, Kopenhaga, Göteborg, Kristiania, Helgoland, powrót do Amsterdamu 4 Lipca.
- 5) Odjazd z Hamburga 16 Czerwca „Ragnvald Jarl“, fjordami do Trondheimu i powrót (28 Czerwca).
- 6) Odjazd z Hamburga 17 Czerwca, „Meteor“ dtto (30 Czerwca).
- 7) Orjazd z Hamburga 23 Czerwca, „Neptun“ dtto (30 Czerwca).

- 8) Odjazd z Hamburga 30 Czerwca, „Ragnvald Jarl“ dtto 7 Lipca.
- 9) Odjazd z Hamburga 2 Lipca, „Meteor“ dtto (15 Lipca).
- 10) Odjazd z Hamburga 6 Lipca, „Victoria Louise“, Leith, Islandja, Spitzbergi, Przylądek północny, fjordy, Hamburg (31 Lipca).
- 11) Odjazd z Hamburga 7 Lipca, „Neptun“ fjordy do Trondheimu i powrót (15 Lipca).
- 12) Odjazd z Amsterdamu 7 Lipca, „Thalia“, fjordy, Przylądek północny, fjordy, Amsterdam, (31 Lipca).
- 13) Odjazd z Hamburga 14 Lipca, „Ragnvald Jarl“ fjordy do Trondheimu i powrót (21 Lipca).
- 14) Odjazd z Hamburga 15 Lipca, „Fürst Bismark“, fjordy, Przylądek północny, fjordy, Hamburg (9 Sierpnia).
- 15) Odjazd z Hamburga 17 Lipca, „Meteor“, fjordy do Trondheimu i powrót (30 Lipca).
- 16) Odjazd z Hamburga 21 Lipca, „Neptun“ fjordy do Trondheimu i powrót (28 Lipca).
- 17) Odjazd z Hamburga 28 Lipca, „Ragnvald Jarl“, fjordy do Trondheimu i powrót (4 Sierpnia).
- 18) Odjazd z Hamburga 2 Sierpnia, „Meteor“, fjordy do Trondheimu i powrót (15 Sierpnia).
- 19) Odjazd z Hamburga 3 Sierpnia, „Victoria Louise“, Leith, Islandja, Spitzberg, Przylądek północny, fjordy, Hamburg (28 Sierpnia).
- 20) Odjazd z Hamburga 4 Sierpnia, „Neptun“ fjordami do Trondheimu i powrót (11 Sierpnia).
- 21) Odjazd z Amsterdamu, „Thalia“, fjordami do Przylądka północnego, Spitzberg, fjordami powrót do Amsterdamu (31 Sierpnia).
- 22) Odjazd z Hamburga 6 Lipca „Vega“, fjordami na Spitzberg i do wiecznych lodów, powrót fjordami do Hamburga (1 Września).
- 23) Odjazd z Hamburga 11 Lipca, „Ragnvald Jarl“ fjordy, Trondheim, Fjordy, Hamburg (18 Sierpnia).
- 24) Odjazd z Hamburga 17 Lipca, „Meteor“ fjordy, Trondheim, Fjordy, Hamburg (30 Sierpnia).
- 25) Odjazd z Hamburga 18 Lipca, „Neptun“, fjordy, Trondheim, Fjordy, Hamburg (25 Sierpnia).
- 26) Odjazd z Amsterdamu, 4 Września, „Thalia“, Ostenda, Cowes, Bayonne, Arosa Bay. Lisbona, Kadyks, Tanger, Gibraltar, Alger, Tunis, Malta, Cattaro, Gravosa, Tryest (20 Września).

N. B. Statki „Ragnvald Jarl“ i „Neptun“ łączą się w Trondheimie z statkami Norweskimi zachodzącymi do północnych fjordów aż do Przylądka północnego.

Rezerwowanie i sprzedaż miejsc po cenach oryginalnych, oraz wszelkie informacje w biurze podróżniczym.

W. Jeziorański w Warszawie, Sienna 2 t.

Śmierć kinematografu. *Karol Irzykowski.*
Wystawa wiosenna w T. Z. S. P. w Warszawie.
(Z 13 il.) *A. B.*
Drzewo. *Tadeusz Grębecki.*
O lwowskim Związku naukowo-literackim.
(4 il.) *Jerzy Bandrowski.*
W ogniu wyobraźni. *Savtri.*
Łut szczęścia. (Z 1 il.) *Eustachy Czekalski.*
Odrzucenie katolicyzmu w Anglii. (Z 2 il.)
M. G-r.
Śni mi się czasem cudny sen... *J. Reliaszyński.*
W stolicy świata. *B. Gorczyński.*

Szkoła dramatyczna w Krakowie. (Z 1 il.) *Niew.*
Z teatrów warszawskich. (Z 2 il.) *A. B., b.*
Stanisław hr. Rzewuski. (Z 1 il.) *S.*
Bank polskiego T.W.K. w Mińsku. (Z 1 il.)
Kościół w Stołowiczach. (Z 2 il.) *w.*
Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.
Humor i Satyra. *Krogulec.*
Konkurs na oszczędne gotowanie. (Z 6 il.)
Cukiernia krakowska. (Z 1 il.) *kr.*
Żałobna karta. (Z 3 il.)

ODDZIELNE ILUSTRACYE:

Otwarcie sezonu letniego w Bagateli.
Procesja w Wignie.
Otwarcie przystani T. W. W. (4 il.)

Z życia Warszawy. (1 il.)
Na widowni — z tygodnia. (3 il.)
Konserwacja zabytków starożytnych.
Z życia lwowskiego mieszczaństwa.
Z teki karykatur Sichulskiego. (4 il.)
Karykatury polityczne.

TURYSTA POLSKI.

Na Korsyce. (Z 2 il.) *W. Rapacki.*
Z nad brzegów Adryatyku. (Z 2 il.) *M. T.*
W Konstantynopolu. (Z 3 il.) *E. Dzieduszycka.*
Twierdza polska. (Z 1 il.) *Dw.*
Drobne wiadomości.
Z literatury podróżniczej.

Z Kalotechniki.

Marszałkowska 116, tel. 16-73.

Nr. 1. W. D. W tym razie za-
ocznie nic poradzić nie możemy.
Najlepiej będzie, gdy Sz. Pani zgłosi
się osobiście do Kalotechniki w go-
dzinach przyjęć lekarskich, codzień
pomiędzy 4 — 6.

Nr. 73. W celu usunięcia bro-
dawki nie stosujemy żadnych innych
środków prócz elektryczności, i nie
radzimy ich stosować, gdyż wywe-

lują podrażnienie skóry i blizny,
zdejmowane zaś za pomocą elektry-
czności, żadnych absolutnie znaków
nie pozostawiają.

Nr. 3. *Anne-Marie.* Codzień
kompresy z wody Burowa, poczem
posmarować kremem Radium. Przy
suchej cerze lekko posmarować twarz
Emulsią Radium na 5 min. przed my-
ciem. Po kilkorazowym zastosowaniu
Emulsji nadmierna suchość przejdzie.

Nr. 21. Wągry trzeba usunąć
koniecznie, gdyż nie usunięte w porę,

coraz więcej się rozpowszechniają.
Wykonywa to dyplomowana masa-
żystka w Kalotechnice. Następnie dla
odtłuszczenia skóry myć się Pereł-
kami alkalicznymi oraz wycierać
twarz płynem Vesta. Przy kupnie
tych środków zwrócić należy uwagę
na etykietę „Kalotechnika”, w którą
zaopatrzony jest każdy fakon, gdyż
pojawiały się falsyfikaty. We Lwo-
wie środki te są na składzie u Pa-
włowskiego, Akademicka 21.

Zarząd Kalotechniki.

Poradnik higien.-kosmetyczny.

Ratujmy zęby.

Ratujmy zęby!... Oto hasło, któ-
re powinno stać się jednym z najwa-
żniejszych w życiu higienicznym ludz-
kości. Jak wielu współczesnych leka-
rzy dowiodło, zęby, niedbale pielegno-
wane, bywają źródłem i rozsądnikiem
wielu chorób, rujnących cały orga-
nizm człowieka... A więc ratujmy zę-
by, lecz czynimy to w sposób jaknaj-
bardziej racjonalny. Praktyka dowio-
dła, że w tym celu najodpowiedniej-
szym jest „Tlenol” (krem, proszek
i eliksir), sprzedany według przepi-

su prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, d-ra
Napoleona Cybulskiego. Działa on za-
bójczo na mikroby i znakomicie kon-
serwuje zęby i jamę ustną...

*Pigutki Sanguinalowe Krewela przy
leczeniu gruźlicy.*

Połączenie Sanguinalu z kreozot-
tem, albo z gwajakolem uważane jest
przez powagi medyczne, jako najsku-
teczniejszy środek leczniczy, ustalający
i zwiększający skuteczność zabiegów
higienicznych przy zółzach i skłonno-
ści do gruźlicy. Przy pomocy pigulek
sanguinalowych zdobywamy możliwość
podziałania na samą chorobę, wzma-
niając siły ustroju i polepszając stan
ogólny. Możemy uodpornić chorych

w walce z gruźlicą i nawet wstrzymać
dalszy rozwój choroby.

Puder kieszonkowy.

Na nazwę tą w zupełności zasłu-
guje idealny wprost dla naszych pań
puder w książeczkach, tak zw. Papier
Poudre Ltd. Nie wymaga on noszenia
przy sobie tak nieraz uciążliwych pu-
derniczek i puszków, nie wymaga od-
łączenia się od towarzystwa, celem do-
konania niezbędnych poprawek w pu-
drowaniu. Wystarczy wydrzeć z mi-
niaturowej książeczki jedną karteczkę
i przy pomocy chusteczki rozetrzeć po
twarzy, ażeby ta okryta była warstwą
niedostrzegalną delikatnego pudru.

Dr. M. D.

KOSMETYKA.

Gabinety kosmetyczne d-rowej
Zofii Mesz, Marszałkowska № 125,

tel. 169-75, bez użycia wewnętrznych,
często szkodliwych dla zdrowia, środ-
ków, udzielają Paniom znakomitych
porad i wskazówek w sprawach,

odnoszących się do poprawy biustu,
wygładzenia zmarszczek na twarzy i
szyi i t. p. Godziny przyjęć od 11—
4 po południu.

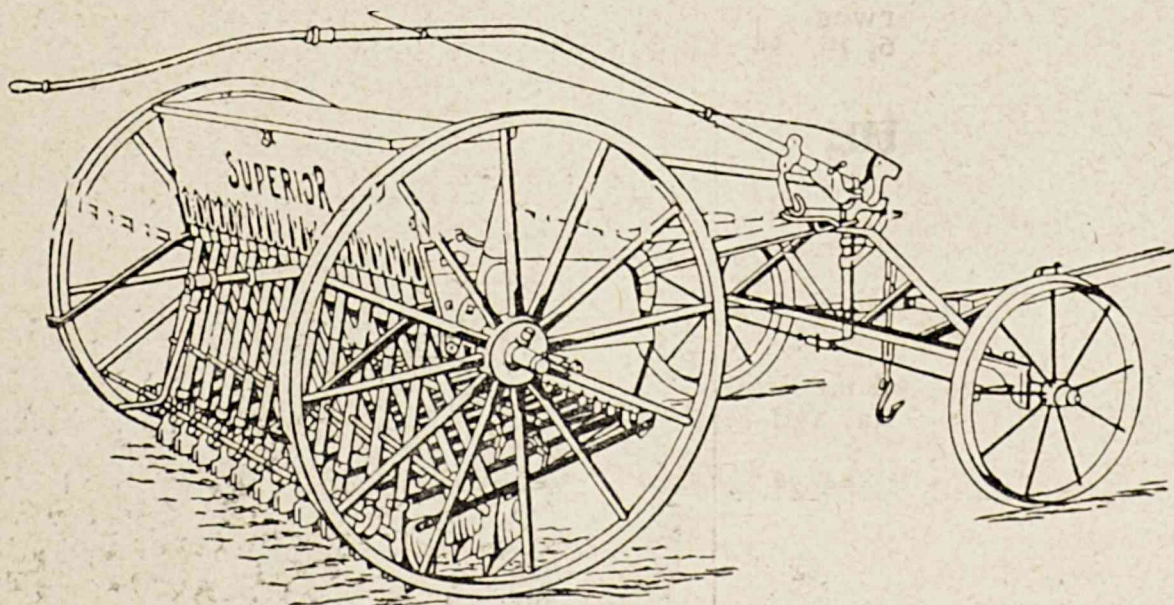
ZBOŻE DROŻEJE

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siał jak naj-
oszczędniej — zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić
jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

Uniwersalne
Amerykańskie
Siewniki

„Superior”

najnowszego typu.



Precyzyjny wysiew i, co za tem idzie, wczesne, równe
wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu —
ułatwione kierowanie.

RADEŁKOWE, TALERZOWE, KOMBINOWANE.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI 33, Senatorska,
WARSZAWA.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco.

GORSETY

NOWE
MODELE

od rubli 3

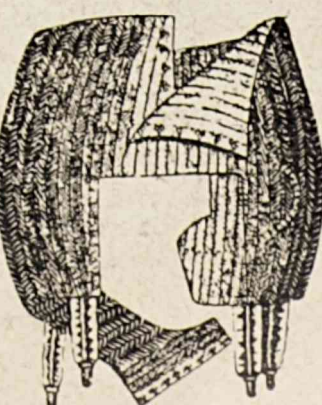
POLECA

M. F. Czarnecka

Właścicielka firmy

„MARCELLA”

Bracka 18. Tel. 238-93



Jedyna w Kraju
PRACOWNIA
patent. Pasów
Brzuszných

Dzianych
Nicianych

JULJI

Szober i

MICHALINY
Szymczyk

Sadowa róg Marszałkowskiej. Tel. 123-60.

OJCÓW. PENSYONAT
„SERDECZNA”
otwarty 1 Maja. Wiadomość w War-
szawie, Miodowa № 8 m. 20.

KARLSBAD.

Dr. M. Woyczyński.

Dom „Goldener Helm“ Sprudelstr.

Interesujące dla amatorów!!

Fotograficzne karty, zdjęcia z natury paryskiego zanzu 30 wzorów, oraz cenników zawierających blisko 150 różnych bardzo interesujących seryi wysłan w dyskretnej paczce za rb. 1 k. 10, można markami. Za zał. 15 kop. drożej. Adres: M. LIPMANOWICZ, Łódź, gł. poczta.



NIE ZANIEDBUJĄCIE NIGDY PRZEZIEMBIENIA
I ZAŻYWAJĄCIE NATYCHMIAST

TRISAN^{Dr. HOMMELA}

PRZY KASZLU, CHRYPCIE, KATARZE I WOGÓLE CHOROBYCH
ORGANÓW ODDECHOWYCH I GARDLANYCH.
PROSIMY ŻAŁAĆ IMIĘ DR. HOMMELA.

OD 1-go CZERWCA ZACZNIE WYCHODZIĆ

„Encyklopedia humoru i satyry polskiej”

nakładem tygodnika „MUCHA” pod redakcją „KROGULCA” (ANTONIEGO ORŁOWSKIEGO).

Czterotomowy skarb humoru. Z górą sto arkuszy druku.

Cena za 4 tomy 8 rb., zeszyt dwuarkuszowy 20 kop. BLIŻSZE SZCZEGÓŁY W PROSPEKCIE.

Biuro wydawnictwa: ulica Zgoda № 1 — Administracja „Świata”.

Perfumeryjne i Kosmetyczne Nowości

Z NAJPIERWSZORZĘDNIJSZYCH ŹRÓDEŁ

poleca

WARSZ. TOW. AKC.

7842

Ludwik SPIESS i Syn

Przegląd Filozoficzny

kwartalnik wydawany przez

Dr. Władysława Weryhę w Warszawie

i Ruch Filozoficzny

miesięcznik wydawany przez

[Prof. Dr. Kazimierza Twardowskiego we Lwowie.

„Przegląd Filozoficzny” przynosi oryginalne rozprawy ze wszystkich dziedzin filozofii, rozbiory krytyczne dzieł i monografii filozoficznych, przegląd nauk szczegółowych i współczesnych systemów filozoficznych.

„Ruch Filozoficzny” przynosi w każdym numerze oprócz artykułu wstępnego, sprawozdania z bieżącej literatury filozoficznych, obfitej bibliografii, sprawozdania z obrad towarzystw filozoficznych, wiadomości o konkursach, zjazdach filozoficznych, oraz wiadomości bieżące.

Łączna cena obu pism rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 k. 50 z przesyłką pocztową. Prenumeratę przyjmują Księgarnie i Administracja „Przeglądu filozoficznego”. Warszawa, Piękna, № 44.

Dla prenumeratorów cena wydawnictwa p. t. „Klasyki Filozofii” (6 tomów) zniżona z 7-miu na 3 ruble wraz z przesyłką.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



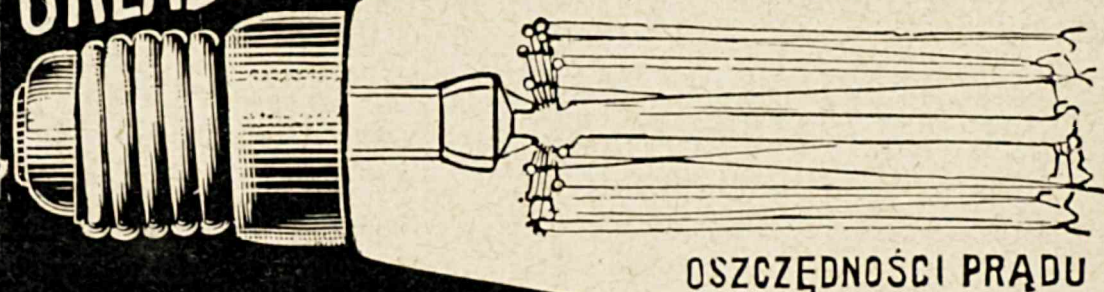
Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka zaopatrzone różową są banderolą podpisem Dr. Bengué. 7920

Ofiarności czytelników naszych polecamy ucznia klasy IV-ej szkoły Rychłowskiego, idącego o własnych siłach, a proszącego o pomoc na zapłacenie wpisu. Ofiary dla J. S. przyjmuje Admin.

BRACIA BORKOWSCY

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

75 %



OSZCZĘDNOŚCI PRĄDU

ŻYRANDOLE ELEKTRYCZNE,
LAMPY STOLOWE, AMPLE, LAMPKI ŻAROWE

WARSZAWA, Al. Jerozolimska 56. Tel. 42-46.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 125 Tel. 14-40.

Nakładem Tow. Akc. Wyd. „Świat” wyszła z druku książka niezbędna dla każdego, kogo interesują obecne wypadki polityczne:

KAZIMIERZ EHRENBURG

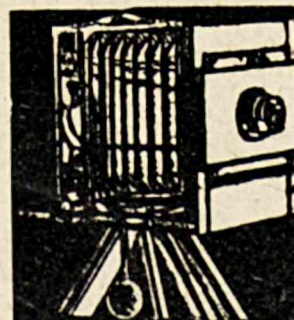
⇒ Czasy Teraźniejsze. ⇐

Szkic historii wydarzeń politycznych w ostatnim ćwierćwieku aż po dni dzisiejsze.

Cena rb. 2,20, z przesyłką 2,50.

TREŚĆ: Sprawy Polskie.—Niemcy i Austro-Węgry —Państwo Wielkobrytańskie i kraje Północne.—Rzeczpospolita Francuska.—Łacińskie południe i wojna Włosko-Turecka.—Rosja, Wschodnia Europa i Wojna Bałkańska.—Równowaga Mocarstw.—Ocknięcie się Azji.—Podział Afryki.—Nowy Świat.—Zagadnienia Wszechświatowe.

Do nabycia w Administracji „Świata”, ul. Zgoda № 1, oraz we wszystkich księgarniach.



Stanisław Szalay

Warszawa, Chmielna 40, Marszałkowska 110. Tel. 20-28.

Aparaty i przybory fotograficzne. Latarnie czarnoksięskie. Przezrocza (wyrób własny).

Wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich. Wszelkie wskazówki i nauka bezpłatnie.



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie P. p. Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołączają się do każdego pudełka. Dostać wszędzie.

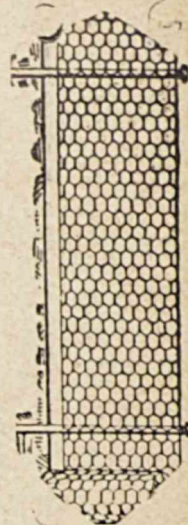
— Cena pudełka 1 rb. —

Wildungen'skie „Zródło Heleny”

Woda z Wildungen'skiego Źródła Heleny („Helenenquelle”) używana jest od dziesiątków lat z doskonałym skutkiem dla celów domowej kuracji przy płasku nerkowym, podagrze, kamienlachu białku i wszelkich innych cierpieniach nerkowych i pęcherzowych. Podług najnowszych badań zalecaną ona jest również przed wszelkimi innymi mineralnymi wodami — chorym na cukrzycę (Diabete), a to dla skompensowania codziennej utraty wapnia, który to objaw stanowi jedną z cech zasadniczych tego cierpienia. Woda ta ma dla matek w okresie ciąży oraz dla dzieci w porze rozwoju również wielkie znaczenie wskutek swego wpływu na budowę

kośćca. Oprócz tego należy ją polecić jako najlepszą wodę stołową dla jej dodatniego oddziaływania na wszystkie błony śluzowe, szczególnie tam, gdzie woda miejscowa jest wątpliwej dobroci. Helenenquelle jest głównym źródłem Wildungen'u, — dzięki zaś swemu nadzwyczaj szczęśliwemu składowi chemicznemu — jedynym w świecie całym. Sezon 1912 r. — 14.327 kuracjuszy, 2.245.831 butelek wody wysłanej.

Generalny reprezentant
na Królestwo i Cesarstwo **Józef Salzman jr.**
Warszawa, Senatorska 38.



Fabryka **Józefa Goreckiego**
w Podgórzu (koło KRAKOWA)

wyrobia siatki żelazne, drut gładki i kołczasty pocynkowany,
meble żelazne i mosiężne, urządzenia szpitalne i kliniczne,
wyroby żelazne kute, ornamentalne i budowlane.

Telefonu № 277.
Adres dla listów: Józef Gorecki,
Podgórze, Kraków.

Ciechocinek Pensyonaty Leokady Żurkowskiej

Obok łązienek w lasu sosnowym. Pokoje wykwinie urządzone, kuchnia wyborowa, oświetlenie elektryczne, kanalizacja.

Wiadomość: **Ciechocinek, dworek Poraj.**

Żruskawiec.

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Galicyi.

położony 405 m. nad powierzchnią morza, otoczony leśnymi wzgórzami. Kąpiele solankowe, słono-siarczane, gazowe, borowinowe i mułowe. Wody do picia słone, słono-gorzkie i słynna, moczopędna „Naftusia”. Urządzenie kąpielowe pierwszorzędne w czterech gmachach łaźniennych. Wziewalnia syst. Wassmutha. Kuracja żółciowa i mleczna. Mieszkania urządzone z komfortem, oświetlenie elektryczne. Sala balowa i teatralna, lawn-tennis, czytelnia, kasyno, znakomita orkiestra. Apteka, kościół, cerkiew, poczta, telegraf i telefon w miejscu. **Wskazania:** niedokrwistość, otyłość, cukrzyca, reumatyzm, gicht, rozedma płuc, wszelkie choroby serca, nerek, pęcherza, prostaty, żołądka i kobiece.

Sezon od 15 maja do końca września. Stacja kolei w środku Zakładu.

Objaśnień udziela Zarząd Zdrojowy.

NAŁĘCZÓW

Gubernia
Lubelska.

Źródła szczawio-żelazistej radio-aktywne. Zakład leczniczy cały rok otwarty.

Kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne. Położenie zdrowe i malownicze. Kąpiele żelaziste i borowinowe. Wszelkie inne kąpiele sztuczne. Najnowsze urządzenie leczniczo-elektryczne. Hydroterapia. Kąpiele słoneczne i powietrzne. Sezon letni od 1-go czerwca. Lekarze ordynujący: dyr. Dr. M. Gliński, dr. J. Koelichen, dr. Winiarski, dr. Dobrucki, dr. Karwacki i dr. Kosmowski. Prospekty na żądanie gratis.

Sławuta

Klimatyczna Stacja Leśna

Zakład Kumysowy i Wodolecznicy

(stacja kolei Brzesko-Kijowskiej)

Sto kłaczy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne. Kuchnia pod dozorem lekarzy; internat, kąpiele w Horyniu. Wszelkie dogodności na miejscu.

CENY BARDZO DOSTĘPNE. Szczegóły odwrotną pocztą. Sezon od 28 maja do 14-go września. Kolej do samego miejsca.

Adresować: Dr. DZIERŻBICKI w Sławucie.

Lekarze Zakładu: H. Dobrzycki, T. Dzierżbicki, S. Tuz, J. Wyganowski

OJCÓW

gub. Kielecka **ZAKŁAD LECZNICZY**
pod kierunkiem D-ra Kozłowskiego.
otwarty od 1-go kwietnia do 1-go listopada

Kuchnia Lahmanowska. Bliższych informacji udzieli Dyrekcja w Ojcowie. W Warszawie: Towarzystwo Hygieniczne Krakowskie Przedmieście № 66.

List pewnej damy Rosjanki.

7417

Pani Sabicznikoff, żona pewnego kupca z Odesy, napisała do d-ra Belloc'a list niżej podanej treści:



Pani Sabicznikoff.

„Cierpiąc już od dwóch lat na katar kiszek, próbowałam w ciągu tego czasu tysiąca przeróżnych lekarstw, lecz ku wielkiemu memu zmartwieniu, nie było w stanie nic mnie wyleczyć. Wypadkowo usłyszałam o Węglowych Pastylkach Belloc'a i o ich cudownych skutkach. Namietnie chwyciłam się tego środka w nadziei znalezienia w nim ulgi w mej chorobie. W przeciągu dwóch i pół tygodni zażywałam codziennie po 3 pastylki. Po upływie dwóch dni nie miałam już bólów po jedzeniu, chociaż przedtem czułam zawsze silne bóle i żołądek napełnionym. Obecnie trawię doskonale, stolec mam łatwy i regularny, odzyskałam

apetyt i zdrowie. Dziękuję Panu z całego serca.”

Podpisano: Marya Aleksandrówna Sabicznikoff, Odesa. 8-go kwietnia, 1898 r.

Zażywanie pastylek Belloc'a w dozach 2 lub 3 pastylki po każdym posiłku, rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

Pastylki Belloc'a przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcję, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złym trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloc'a mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach. **Cena pudełka pastylek Belloc'a rb. 1.**

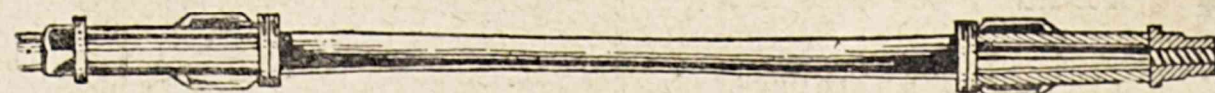
Próbowano naśladować pastylki Belloc'a, lecz okazały się one bezskutecznymi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc” i adres laboratorium: Maison L. Frère, 19 rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie pastylki Belloc'a można zamienić Węgłem Belloc'a w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewnem. **Pastylki Belloc'a są nadzwyczaj skuteczne dla uchronienia się od epidemii cholery.**

Węgiel Belloc'a zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmieszać jedną łyżeczkę w ćwiartce wody i wypić.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Włocławskie Młotownie Parowe



J. SZWARC w Włocławku
gub. Warszawska.

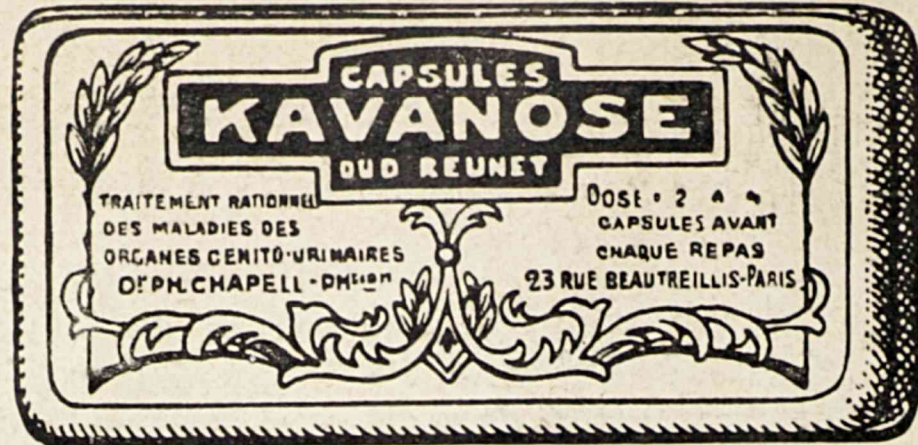
Polecają różnych typów i wymiarów osie do wozów i powozów, maszynowo odkute i precyzyjnie obtoczone, zapobiegające częstemu pękaniu i wycieraniu się buksów. Wielka oszczędność w smarowidło i oliwie. Kalkulują się taniej od osi ręcznego wyrobu.

Cenniki na żądanie franco.

LOTION DEQUEANT
WŁOSY BRODA BRWI RZĘSY
ŚRODEK na porost włosów, wstrzymuje ich wypadanie, zapobiega siwiznie, zwraca im pierwotny ich kolor bez użycia farb, w każdym wieku i we wszystkich wypadkach. Informacje bezpłatne. Na żądanie wysyła się natychmiastowo franco wyciąg z raportu, przyjętego przez Akademię Medycyny w Paryżu. Zwracać się listownie i ustnie do L. Dequeant, pharm.; 11, rue Clignancourt, Paris. Wystrzegać się naśladownictwa i fałszyfikatów. Sprzedaje się we wszystkich lepszych aptekach. Generalny Reprezentant: Władysław Cohn, ŁÓDŹ, 29, Rue Mikolajewska.

Wino Vial
(VIN de VIAL)
CHININA, SOK MIĘSNY, LAKTOFOSFAT WAPNA.
Najsukuteczniejszy środek wzmacniający.
NIEZBEDNY przy anemii, rekonwalescencji, dla kobiet dzieci i starców.
Sprzedaż we wszystkich aptekach.

STRZEDZ SIĘ PODRABIAŃ
Wymagać podpisu: *Santal Midy*
Na każdym flaconie winna się znajdować plomba celna
SANTAL MIDY
Będąc najzupełniej nieszkodliwym zawiera Santal w stanie czystym
= **SZYBKIE** =
i **ZUPEŁNE WYLECZENIE**
(bez kuby — bez wstrzykiwań)
świeżych i zastarzałych rzeżączek
na każdej kapsułce **MIDY** znajduje się nazwisko MIDY
SKŁAD: w Głównych Aptekach Królestwa Polskiego
Skład Główny w Paryżu: 8, rue Vivienne



RZEŻĄCZKA
ostra i przewlekła najsukuteczniej daje się leczyć NOWYM KLINICZNIE WYPÓBOWANYM PREPARATEM
KAVANOSE D-ra REUNET
zaszczyconym najpochlebniejszymi opiniami w specjalnej prasie lekarskiej.
KAVANOSE D-ra REUNET niszczy mikroby rzeżączki, powstrzymuje wyciek, klucie, bóle i szybko usuwa zapalenie cewki moczowej.
POLECANY JEST PRZEZ LEKARZY.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Cena Rb. 1.65 kop.
Należy żądać oryginalnego aluminiowego opakowania z plombą komorową.
Literatura na żądanie bezpłatnie.
Główny skład Instytutu D-ra Calvet, Warszawa, Marszałk. 120. Oddział 6.

Medale Złote na Wystawach higienicznych
50% Oszczędności opatu
patent. MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA usuwa wilgoć;
* PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE z nawilżaniem;
* DRZWICZKI PIECOWE mikrozapalające się;
* SZYBKONAGRZEWACZE wody do kąpiel.
Dr. W.P. KŁOBUKOWSKI, inż. Warszawa, Al. Jerozolimskie 71, tel. 15-02.

„Hygiena Twarzy i Rąk” „SIMI” (PŁYN)
WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY
Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa piegi, wagi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. Cena flakonu rub. 1.70. Dostać można w większych składach apt. i perfumeryach.
Przedstawiciel **Józef Grossman,** Warszawa, Złota 16, Telefon 184-44.

MEBLE gięte, stolarskie. URZĄDZENIA CAŁKOWITE
Bracia THONET
Warszawa, MARSZAŁKOWSKA № 141. Tel. 20-29.

W. JANKOWSKI i Ska
Marszałkowska № 130. Tel. 148-72
POLECANA:
metale rozciągane i pręty stalowe do wszelkich robót budowlanych, oraz posadki dębowe z klepek i taflí krajowego wyrobu w gatunku wyborowym. Towar zawsze na składzie.
Ceny najniższe. Cenniki i katalogi na żądanie.

SZKOŁA KROJU M^{ME} MERCÈRE
Egzystująca lat 25.
Kursy krawieczyny i bielizny z prawami rządowymi.
Gruntowna nauka szycia, pasowania i modelowania. Przy szkole pracownia—pensjonat. Dla zamiejscowych kursy przez korespondencję.
NA ŻĄDANIE PROSPEKTY. NOWY-ŚWIAT № 42. Telefon 87-48.

Na dogodnych warunkach!!!
Sprzedaję i kupuję brylanty, złoto, perły i kwity lomb. Płacę najwyższe ceny. Magazyn Jubilerski, S. Jakowiak, Marszałkowska 100.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem KAZIMI METAMORFOZA

JEDYNIENIE UZNANY PRZEZ KOBIĘTY CAŁEGO ŚWIATA.
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA piegi, wagi, plamy, ogorzelizne, zmarszczki i inne braki cery.

Wdowa N.
prosi o ofiary i obiady dla 18-letniego syna, chorego, który bezpłatnie praktykuje u dentysty. Łaskawe zgłoszenia się przyjmuje administracja.

AGARASE
113, Rue du Temple, Paris.
na zasadzie agar-agar i bułgarskiego fermentu. Nie wywołuje przeczyszczenia ani rozwolnienia. Reguluje czynności kiszek. Używa się przy zatwardzeniu żołądka, chorobach wątroby, przy chronicznych niedomaganiach ślepej кишки, hemoroidach i innych.
AGARASE
środek popularny. Cena flakonu z 90 tabletkami 2 rb.
Do nabycia we wszystkich aptekach.